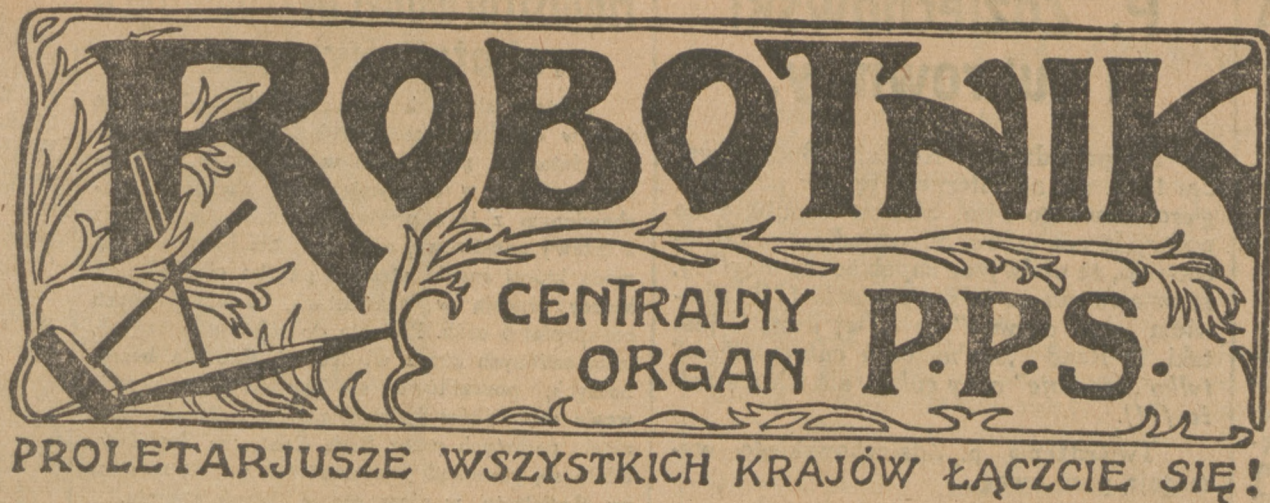


**Niech żyje rząd robotniczy i włościański!**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada  
 Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej  
 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



**NIECH ŻYJE SOCJALIZM!**

Warszawa, ul. Warecka № 7.  
 Redakcja — tel. 176-70.  
 Administracja — tel. 120-13.  
 Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 20 groszy.

**ODSLONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ KU CZCI STRACONYCH „PROLETARJATCZYKÓW”**

Zw. b. więźniów politycznych zorganizował w dniu wczorajszym uroczysty Obchód poświęcony pamięci bohaterów „Proletariatu”, którzy 26 stycznia 1886 r. zawisli na szubienicy — na stokach Cytadeli Warszawskiej.

I w tym samym miejscu, gdzie czterej bojownicy straceni zostali przez carskich siepaczy, odsłonięta została wczoraj, w 40 lat po Ich bohaterskim zgonie — *tablica pamiątkowa*, ku Ich czci ufundowana i będąca wyrazem serdecznego, głębokiego hołdu dla Ich świetlanej pamięci.

Na obchód zebrało się wielu ludzi. Podczas samej uroczystości odsłonięcia tablicy — obecnych było conajmniej tysiąc osób. Między uczestnikami obecna była w komplecie szkoła T. U. R.

Pierwszy zabrał głos członek dawnego „Proletariatu”, współtowarzysz tych, których pamięć czciliśmy na wczorajszym obchodzie — *tow. Aleksander Dębski*. Zobrażował on tło, na jakim rozegrała się bohaterska akcja straconych „Proletariatczyków”, powstanie „Proletariatu”, jego walka z apatią i tchórzostwem społeczeństwa, pierwsze starcia zorganizowanych w „Proletariacie” towarzyszy z przemocą carskich siepaczy i t. d. *Tow. Dębski* omówił w kilku słowach historię zmagañ i walk „Proletariatu”, podkreślając w końcu zasadniczy moment, który przyczynił się do upadku tej pierwszej partii socjalistycznej w Polsce; a mianowicie: rozwianie się nadziei na szybki wybuch międzynarodowej rewolucji socjalnej — i zupełne w owym czasie osłabienie rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, z którym „Proletariat” był mocno związany. Po przemówieniu *tow. Dębskiego* nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Oczom zebranych ukazała się — wmurowana w wał Cytadeli — czarna, piękna swoją prostotą — płyta z napisem:

*Pamięci bojowników o wolność, członkom partii „Proletariat”  
 Stanisławowi Kunickiemu,  
 Piotrowi Bardowskiemu,  
 Michałowi Ossowskiemu,  
 Janowi Pietrusińskiemu  
 w 40-letnią rocznicę stracenia*

Warszawa, 28 stycznia 1926 r.

W imieniu CKW., ZPPS., oraz Zarządu Głównego TUR. — złożył hołd pamięci Bohaterów — *tow. pos. Kazimierz Czapin-ski* Podkreślił on, jak wielkie zasługi wobec klasy robotniczej i państwa polskiego ma „Proletariat”, który spełnił olbrzymią rolę w dziejach polskiej klasy robotniczej przez to, iż *powołał lud polski do wielkiej walki; wprowadził go na tę drogę bojową, dzięki której mamy dziś w Polsce niepodległość, demokrację i reformy społeczne. Korzystając obecnie z dóbr demokracji i wolnego narodu, zdajemy sobie sprawę, że wylomy w drodze do tego, co osiągnęliśmy już dzisiaj zostały wybite przez naszych poprzedników, że „Proletariatczycy” orowali nam drogę. Również po „Proletariatczykach” objeśliśmy tradycje szerokiego współdziałania z ludami innych krajów, w imię wspólnych celów ludzkości.*

*Tow. pos. Tomasz Arciszewski*, w imieniu dawnej organizacji bojowej P. P. S. wyraził cześć pierwszym pionierom socjalistycznych walk bojowych w Polsce, bojownikom „Proletariatu”. Tem większa cześć im się należy, że zdołali oni obudzić do czynu klasę robotniczą, choć sami dopiero szukali nowych dróg. Znaczenie „Proletariatczyków” charakteryzuje mowa przytaczając słowa jednego z sędziów ówczesnych: „Zasiadliście takież siarano, które trudno będzie wyrwać zębami”.

*Tow. Rattiewicz*, przemawiając w imieniu Stow. b. więźniów politycznych zastanawiał się nad znaczeniem wielkich, mocnych charakterów w walce wyzwoleniczej szczególnie w pierwszej fazie ruchu wy-

wolniczego, gdy nie ma on jeszcze charakteru masowego, a więc, tem większą rolę odgrywają w nim poszczególne jednostki. „Proletariatczycy” to były te granitowe słupy — określa mowca — na których opierać się może socjalizm polski.

W imieniu ministra pracy, *tow. Ziemięckiego*, (obecnie chorego) złożył hołd pamięci straconych „Proletariatczyków” — przedstawił Min. Pracy, *ob. T. Ulanowski*. Mowca podkreślił, iż upoważnienie do reprezentowania Min. pracy rozszerza sobie — i uważa tu się za przedstawiciela całego Rządu.

Obchód zakończył krótkim przemówieniem *tow. Dębski*, odczytując listy i depesze które nadeszły, z okazji obchodu. Następnie w podniosłym skłonienu zaśpiewano stara, bojową pieśń „Proletariatczyków” — „Warszawiankę”.

**Min. St. Grabski jako „krzewiciel oświaty”**

Minister Grabski wpadł w swym zapale reformatorskim na nowy równie genialny pomysł, jak wszystkie jego dotychczasowe poczynania.

Od nowego roku szkolnego mają być zwiniete niektóre „gorzej postawione” gimnazja państwowe, aby właściciele przedsiębiorstw, zwanych szkołami średnimi, mogli robić tem lepsze i pewniejsze interesy. Jednocześnie część młodzieży niezamożnej której nie stać na idące w setki złotych wpisy w szkołach prywatnych, uniemożliwi się zupełnie dalsze kształcenie. Będzie się to zapewne nazywało szumnie zapobieganiem nadprodukcji inteligencji. W rzeczywistości będzie to zapewnienie dzieciom klas posiadających monopolu na wiedzę, a tem samem i na całą masę dobrych stanowisk. Nie wiedza, inteligencja i pracowitość będą decydowały, jeno szczęśliwy przypadek urodzenia.

Ciekawe, co to znaczy „gorzej postawione” lub „gorzej funkcjonujące” gimnazja państwowe. Przecież wszystkie są własnością państwa, które za pośrednictwem Kuratorów dokonywa wyboru dyrektorów i nauczycieli, daje pieniądze na pomoce naukowe. Jednym słowem zdawałoby się, że nie powinno być szkół gorszych, lub lepszych, lecz wszystkie winny stać mniej więcej na jednym poziomie.

A jednak istnieją „gorzej postawione” szkoły, a są one krzywym dowodem lekceważenia, z jakim się odnoszą władze szkolne do przepisów konstytucji i uchwał sejmowych. Sa one pomnikiem walki jaką dostojnicy z Ministerjum Oświaty wypowiedzieli demokracji nauki i jaką prowadzą konsekwentnie, nie bacząc na kolizję z obowiązującymi prawami.

Konstytucja głosi, że nauczanie na wszystkich szczeblach jest w szkołach państwowych bezpłatne. Prócz tego Sejm uchwalił rezolucję, że przy przyjmowaniu do państwowych szkół średnich pierwszeństwo mają dzieci: urzędników państwowych, robotników i chłopów.

Rezolucja sejmowa jest logicznem dopełnieniem przepisów Konstytucji. Ponieważ szkoła państwowa jest bezpłatna, przeto rezerwuje się ją dla tych, którzy nie mogą płacić.

Jak jest jednak w praktyce? Bezpłatną szkoła państwowa nie jest. Pod płaszczykiem „zwrotu za zużyte materiały” nakłada się podatek w wysokości 32 złotych na półroczcie a więc prawie tyle co kosztowało gimnazjum w Austrii (40 koron półrocznie).

Jest to wprost niestychane obchodzenie Konstytucji! Dziwić się należy że się dotąd nie znalazł ociec, któryby zaskar-

Na zakończenie muszę jaknajbardziej napętnować wysoce niesmaczne zachowanie się komunistów, którzy sprowadzili na obchód chmarę wyrostków, w najoczywistszym celu robienia awantur. Korzystając z tego, że w pochodzie, zdążającym z miejsc zbiórki ku Cytadeli — nie było żadnej milicji robotniczej, komunistki przyłączyli się do pochodu i występy swoje zaczęli od rozrzucenia odezów i wznoszenia komunistycznych okrzyków.

Jeżeli komunistki chcą uczcić pamięć „Proletariatczyków”, mogą urządzić własny obchód, a nie — prowokować awantury na obchodzie urządzanym przez kogo innego, na który ich nikt nie prosił. Podczas samej uroczystości odsłonięcia tablicy obecna była już tylko mała garstka dorosłych komunistów i zwolenników p. Drobnera, ale i ci od czasu do czasu dawali znać o swoim istnieniu, chcąc widocznie za wszelką cenę zakłócić podniosłą uroczystość.

Szczególniej skompromitował się p. Drobner, który wysłał do organizatorów obchodu 2 swoich przyjaciół z zapowiedzią, że chce przemawiać, o ile zaś mu nie pozwolą przemawiać z ogólnej trybuny — zabierze głos oddzielnie na boku „co będzie gorzej!!!” Wysłannicy p. Drobnera otrzymali odpowiedź, że nikomu nie udziela się głosu z poza ustalonej listy mówców, ale p. Drobner groźby swojej nie spełnił i — mimo zapowiedzi — głosu wcale nie zabrał!

żył to bezprawie do Trybunału Administracyjnego.

W każdym jednak razie, państwowa szkoła średnia jest kilkakrotnie tańsza od prywatnej a gdy się uwzględni, że w wielu wypadkach niezamożni uczniowie bywają w całości lub częściowo zwolnieni od nielegalnych opłat, jest ona jedynym średnim zakładem naukowym, dostępnym dla dzieci z ludu.

A jak się ma z pierwszeństwem dzieci urzędniczych, robotniczych i chłopskich?

Faktycznie pierwszeństwo mają dzieci urzędnicze, mimo, że rezolucja sejmowa stawia wszystkie trzy kategorie na jednym stopniu. Potem dopiero idą dzieci robotnicze i chłopskie.

Z tego też powodu w takiej Warszawie, gdzie szkół państwowych jest stosunkowo bardzo mało, dzieci z ludu w szkołach państwowych jest liczba minimalna. Za to chętnie bywają nieraz przyjmowane dzieci bogatej burżuazji.

Jako dowód niech posłuży fakt, że w czerwcu 1925 r. do gimnazjum im. Królowej Jadwigi dostała się córka potentata bankowego, p. Stefana Benzefa. Było to przed ogłoszeniem niewypłacalności przez Bank dla Handlu i Przemysłu (dodajemy nawiasem, aby zgóry uprzędzić ewentualne wyjaśnienia władz szkolnych). W Łodzi, gdzie szkół państwowych jest jeszcze mniej (na półmilionowe miasto jedna męska i jedna żeńska!) uczęszczał do niej syn znanego fabrykanta Silbersteina.

Należy też podkreślić, że pojęcie urzędnik nie określa jeszcze materialnego położenia. Co innego niższy urzędnik z poborami nieraz nie dochodzącymi do 200 złotych miesięcznie, a urzędnik V-jej lub IV-tej kategorii z pensją 700 lub 800 zł.

Otóż szkoły dobrze funkcjonujące są to właśnie te, które mają za uczniów Benzefów, Silbersteinów i dużo dzieci wyższych i średnich urzędników. Szkoły zaś „gorzej postawione”, to te, w których przewagę mają dzieci ludu i niższych urzędników państwowych.

Allbowiem władze szkolne nie zadowolają się ściąganiem nielegalnych opłat na rzecz urojonego zużycia materiałów, lecz prócz tego opodatkowują stale rodziców na rzeczywisty zakup materiałów i pomocy szkolnych, a nawet na budowę gmachów.

A iak władze szkolne w tych wypadkach postępują! Dyrektor lub nauczyciele przedstawiają władzom ciężkie położenie szkoły brak uposażenia na wydatki rzeczowe. Wówczas otrzymują zawsze stereotypową odpowiedź:

„Naturalnie nie mówię tego oficjalnie,

**W dzisiejszym numerze:**

- ODSLONIĘCIE TABLICY KU CZCI „PROLETARJATCZYKÓW”.
- MINISTER ST. GRABSKI JAKO „KRZEWICIEL OŚWIATY”.
- MIESZKANIE, ODZIEŻ BEZROBOTNYCH — D-ra J. Z.
- MIN. ZDIECHOWSKI I CUKROWNICZY.
- FALSZERSTWA WĘGIERSKIE.
- ZBLIZKA I ZDALEKA — FELJETON BEZMASKIEGO.
- SZTUKI PLASTYCZNE.

bo mi nie wolno, musicie opodatkować uczniów”.

Cóż ma zrobić biedny dyrektor, kiedy w szkole niema probówek, a Kuratorjum każe, żeby były, a zamiast pieniędzy daje antykonstytucyjne rady!

Opodatkowuje uczniów i basta! To na kupno mikroskopu, to na przybory sportowe, to na chemikalja i t. d.

Benzefowie i Silbersteinowie płacą, płacą chociaż z mniejszą ochotą wyżsi urzędnicy; płacą klnąc pocichu i średni urzędnicy, boć przy 400—500 złotych ciężko jest, ale od biedy da się urwać 10 lub 15 złotych miesięcznie.

Alle robotnik, jeżeli nawet zarabia 8 zł. dziennie, a musi być to już dobry rzemieślnik, ale urzędnik IX lub X-jej kategorii nie zapłaci, bo nie ma z czego. No i taka właśnie szkoła jest naturalnie „gorzej postawiona”. Takie szkoły też p. Grabski zamknie, właśnie te szkoły, które w największej mierze przyczyniają się do szerzenia oświaty, które wydobywają z warstw ludowych nowe zastępy inteligencji i łamią monopol warstw uprzywilejowanych na kulturę i wykształcenie.

Zamierzone posunięcie p. Grabskiego, to cios w tanią szkołę średnią dla ludu, a tem samem zamach na demokrację.

P. Grabski gotów oświadczyć, że on „nie wiedział” o bezprawnej i antykonstytucyjnej opodatkowaniu rodziców nietylko na pomoce szkolne, ale i na budowę gmachów, o zmuszaniu gmin do budowania szkół średnich, wtedy gdy państwo nie wypełnia nałożonego nań ustawą obowiązku pokrywania w połowie wydatków gmin na budowę szkół powszechnych (w Ciechanowie rodzice musieli zapłacić po kilkaset zł. na budowę gimnazjum państwowego, w Kielcach miasto musiało zbudować gmach państwowego gimn. żeńskiego im. Konopnickiej. Gdzieindziej władze szkolne oświadczyły wręcz rodzicom i magistratom, że o ile nie wystawią odpowiedniego gmachu, to zamkna szkołę). Temu jednak przeczy jego własne oświadczenie ogłoszone w Nr. 4 „Przeglądu Pedagogicznego” z 1926 r.

Czytamy tam w rozdziale zatytułowanym „Szkołomto Średnie”, str. 93, środek ustępu 2-go.

„Poza... znacznem zredukowaniem wydatków rzeczowych, które będą musiały być w inny sposób pokryte” (podkreślenie nasze).

I dalej w rozdziale „Nauka i Szkoły Wyższe”:

„Przedewszystkiem jednak ulegną redukcji wydatki rzeczowe szkół wyższych, których pokrycia trzeba będzie znaleźć na innej drodze (str. 94 wiersze 1—3, podkreślenie nasze).

Tak więc sprawa jest jasna. To samo p. minister wzywa do opodatkowania rodziców w celu uniemożliwienia korzystania ze szkół średniej dzieciom robotniczym i chłopskim. Oto przyczyna, dla której ma się zamknąć te gimnazja ludowe, w których właśnie dzieci biedne stanowią przewagę.

Gdyby Ignacy Potocki mógł powstać z grobu i spojrzeć na działalność swego obecnego następcy, miałby wdzięczny temat do napisania drugiego tomu swej „Podróży do Ciemnogrodu”.

W. Kielecki.

—:—:—



## ZBLISKA I ZDALEKA

NAUKA JAKO SŁUŻEBNICA  
PARTYJNOŚCI.

Profesor uniwersytetu służy nauce i tylko nauce. Służy prawdzie i tylko prawdzie. Szuka tej prawdy w trudzie dni i nocy w ciągu lat długich. Jest to jego poslanictwo nie tylko zawodowe. Jest to jego dostojność i — przywilej. Pracuje nie dla chwili, jeno dla wieczności. Pomnaża dobro kultury narodowej i cywilizacji powszechnej. Dlatego jest żołnierzem postępu i żołnierzem wolności. Wszystkie te cechy są tak oczywiste, jak czarny kolor węgla i zielony kwitnącego liścia. Kto inny nie służy Prawdzie, jeno przemijającym interesom chwili. Służy tym czy owym panom, nie Prawdzie. Nie dla wieczności, ani dla postępu, dla swojego śmiertelnego pracującego ciała.

Temi czasy obchodzono w Polsce jubileusz Staszica. Ogłoszono jedną naukową książkę (Leśniewskiego) i kilka broszur ulotnych. Wygłoszono kilkanaście odczytów i spłodzono kilkaset artykułów. W tej liczbie zwracały na siebie uwagę artykuły profesorskie. Jeden ucharakteryzował Staszica na konserwatystę krakowskiego, drugi poprostu na narodowego demokratę. „Nie śmiećcie się, przyjaciele!“ Poprostu na ucznia p. Dmowskiego. Ten uczeń Monteskijusza i Rewolucji francuskiej — wyznawcą egoizmu narodowego.

P. Ignacy Chrzanowski, o nim bowiem mówię tutaj, cytował nawet ustępy z „Myśli nowoczesnego Polaka“, aby dowiedzieć, że Staszic był narodowym demokratą przed stu laty. P. Chrzanowski, którego, gdy został profesorem w Krakowie, badał Stanisław Tarnowski, żali nie jest masonem — przeobraził się z biegiem lat w prawowiernego wyznawcę p. Dmowskiego (z przed wojny) i teraz gotów jest nawet w Kościuszkę, w Mickiewicza, w Brodzińskiego i w Słowackiego wmówić, że, nie wiedząc pewnie o tem, w duszach byli — prawowiernymi wyznawcami teorii egoizmu narodowego.

Wielkich ludzi tych nawet, co dla wieczności żyli, rozumieć można tylko na tle czasu, z którego wyrosli. Teoria egoizmu narodowego urodziła się w Prusiech, była dzieckiem Bismarcka i jego zbrojnych w kałamarnicę wyznawców. Teoria ta, doprowadzona do absurdu, dała światu wiele nieszczęść, a między innymi wojnę światową. Zwyródniała, żyje dziś pod czarnymi koszulami faszystów, w brauningach pruskich morderców Erzbergera i Rathenau'a, w książkach Ludendorffa.

Ale Staszic — egoistą narodowym! Ten brak perspektywy historycznej jakże jest znamienny dla pewnego typu profesorów naszych i nie naszych! I to ma być szukanie prawdy? To ma być obiektywizm naukowy? To ma być metoda naukowa i umiejętna pedagogika? Zali po to Państwo w ciężkiej ofierze utrzymuje uniwersytety, aby w nich profesorowie miast prawdy szukać, zajmowali się partyjną tanią agitacją?

Staszic nie był endekiem, ani stańczykiem, ani socjalistą. Był większym od swojego czasu człowiekiem, wiele wiedział, wiele, wiele czytał przeróżnych rzeczy, przeważnie francuskich, wiele naśladował, ale i wiele rzeczy przemyślał. Nie było w nim ognia Kollataja. Było wiele przeczności i wielka sprawność gospodarza. Kochał kraj swój nie miłością szlachcica, czy obszarnika (był synem młynarza z nad Piły), jeno sercem nowoczesnego obywatela. Jego przeczność, oszczędność, jego myśl o jutrze — były to cnoty mieszczańskie, nowe w świecie pisarskim, który przecież cały wychodził ze stanu szlacheckiego.

Stanisław Krzemiński, powstaniec z pod znaku Traugutta, był mieszczańskim, tak samo, jak niedawno zmarły znany w Warszawie kupiec, senator Stanisław Brun. Co ich łączyło w sposobach miłowania ojczyzny? Być może, że zabiegliwość gospodarza i przeczność polityczna — są cechami „nowoczesnego Polaka“ według recepty prof. Chrzanowskiego. Ale nie tytuł to jeszcze, aby w Staszicu widzieć — endecka. Staszic był poprostu Staszic, jak Kollataj był Kollatajem, Francuz Russo — Russiem, a Niemiec Goethe — Goethem.

Grzeszy przeciwko elementarnym obowiązkom krytyki historycznej, kto chce ich przebiec, jak to czynili klasycy francuscy (Racine, Corneille), którzy dworzani Ludwika XIV przedstawiali w maskach starożytnych bohaterów.

Służmy prawdzie wszyscy, bez różnicy zawołania partyjnego. Nie może być większej radości! Służba twarda ale radośna. Być kustummistrzem prowincjonalnego teatru — szkoda papieru, aby takim studjóm służył i zamiast mózgi poszerzać, zwał je i gasił i stemplem partyjności znaczył!

Henryk Bezmaki.

## Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

## P. Zdziechowski i cukrownicy.

Na posiedzeniu Komisji Budżetowej dn. 11 b. m., na interpelację tow pos. *Pragiera*, dlaczego Min. Skarbu dopuściło do podwyżki cen cukru, odpowiedział p. Zdziechowski, że podwyżkę zapobiec nie mógł (!), że ustawa mu na to nie pozwala (!), albowiem „stan prawny“ całej tej kwestji jest taki, iż Rząd „na wniosek cukrowników“ tylko „reguluje“ ceny cukru, ale ich nie zniża (!).

Twierdzenia p. Zdziechowskiego wymagają paru uwag...

Zacytowana przez nas w onegdajszym artykule ustawa powiada: „Minister Skarbu reguluje ceny cukru“... O żadnych „wnioskach cukrowników“ ustawa specjalnie nie mówi, bo rozumie się samo przez się, iż pronozycje w sprawie cen pochodzą zawsze oczywiście od cukrowników, a nie np. od młynarzy... A p. Zdziechowski, na „wniosek“ cukrowników kładzie taki jakiś nacisk, jakby chciał przez to powiedzieć, iż cukrownicy mają tu coś do decydowania...

A następnie — co znaczą słowa „reguluje ceny“? Nic innego jak tylko tyle, że ceny przez cukrowników zgłaszane, Minister Skarbu albo zupełnie odrzuca, albo zatwierdza lub wreszcie, wedle swego uznania, obniża...

Innego znaczenia słowo „reguluje“ nie ma...

A p. Zdziechowski słowo „reguluje“ tłumaczy w ten sposób, iż paskarze cukrowi mogą robić co chcą, a Rząd może tylko... głową kiwać!...

Podobnie naiwny p. Zdziechowski nie jest, by nie wiedział, że — w myśl ustawy — muszą cukrownicy ceny swe przedkładać wpiętej Ministrowi Skarbu do zatwierdzenia, a wprowadzać je dopiero za zgodą Rządu... W wypadku przeciwnym ma Rząd prawo i — w myśl ustawy! — obowiązek wystąpić przeciw cukrownikom z represjami o złamanie ustawy.

W tym specjalnie wypadku obowiązek ten ciąży na p. Zdziechowskim tembardziej, iż sprawa podwyższenia cen cukru walkuje się już od wielu tygodni i że oświadczeniem wiceministra Skarbu, p. Popławskiego wobec przedstawicieli wszystkich klubów sejmowych, cukrownicy byli z góry uprzedzeni i ostrzeżeni, że Rząd na podwyżkę cen cukru nie pozwoli!...

A jednak ceny podwyższyli, a p. Zdziechowski, zamiast zmusić rozzuchwalonych spekulantów do poszanowania ustawy, kręci, jak może, byle tylko cichą swą zgodę na ten rozbiój paskarski jakoś upozorować...

Jeżeli każdą ustawę która chronić ma ludność przed zdzierstwem spekulantów, zechce p. Zdziechowski równie dowcipnie tłumaczyć i stosować, to ładnie będzie wyglądała jego... sanacja!...

Kcz.

HENRI POULAILLE. (Pulaj).

## Dziecko i życie

Przekład z francuskiego.

(Dokończenie).

— Proszę pana, co to jest życie?

A poeta odpowiedział:

— Życie to komunja z tem, co nas otacza. Życie to znaczy: być tem drzewem, w którego gałęziach wiatr szumi, albo tem źródłem, które szemrze po kamyczkach. I życie to także to małe zwierzątko, którego nie znam nazwy. I to są te rośliny, które przesycają swą wonią powietrze.

— Więc to jest bardzo piękne, prawda, panie?

— O tak, to jest bardzo piękne — rzekł poeta, głaszcząc jasne włosy chłopca.

— To mały poeta — pomyślał.

Mówił by mu jeszcze długo, ale chłopiec już odszedł.

Pewnego dnia spotkał młodą matkę, która karmiła dziecko. Przystąpił do niej i zadał zwykłe swoje pytanie.

— Życie — odpowiedziała kobieta — to to niemowlę, które karmi się moim mlekiem. Z czasem będzie on silnym i ciekawym chłopcem, jak ty. A jeszcze później będzie dorosłym mężczyzną. To właśnie jest życie.

Dziecko pamiętało wszystkie otrzymane odpowiedzi i często je sobie powtarzało. Przyzwyczało się patrzeć na wszystko uważnie.

Ptaszek ściał w powietrzu... Oto życie — myślał chłopczyna. Patrząc na trawę, mówił: to także należy do życia. Pył, piaszczący w promieniach słońca, było to także życie.

## Magistrat wobec bezrobotnych robotników żydów

Srożące się w kraju bezrobocie odczuć się daje w dotkliwy sposób robotnikom żydowskim, zatrudnionym przeważnie w mniejszych warsztatach pracy i w olbrzymiej swej większości pozabawionym z tego powodu możliwości korzystania z ustawy państwowej o pomocy dla bezrobotnych, mocą której zasiłki otrzymują tylko ci robotnicy, którzy pracują w warsztatach, zatrudniających co najmniej 6 osób. Ponadto do robót publicznych, uruchomionych przez władze miejskie dla bezrobotnych, początkowo nie przyjmowano prawie wcale robotników żydowskich. Po usiłnych staraniach, podjętych przez Radę Centralną Zw. Zaw., udało się pomieścić przelamać ten bojkot ze strony Magistratu, w nieznanym jednak stopniu.

Na ogólną bowiem ilość około 3500 osób, zatrudnionych przy robotach publicznych, robotników żydów wypadła zaledwie 128! W Radzie Centralnej zapisanych jest przeszło 2000 robotników żydów (bezrobotnych), a 600 bezrobotnych złożyło do dyspozycji PUPP swe karty rejestracyjne, w nadziei otrzymania pracy przy robotach publicznych.

Rada Krajowa Zw. Zaw. zwróciła się w tej sprawie do Ministra Pracy tow. Ziemięckiego, który przyrzekł zbadać sprawę i załatwić ją zgodnie ze słusznymi żądaniami robotników żydowskich.

## Sztuki plastyczne.

WYSTAWY W „ZACHĘCIE“.

(luty 1926 r.)

Ignacy Marek.

Wystawa pośmiertna dzieł Ignacego Marka daje silny wstrząs. W jego studjach portretowych jest coś czego się nie zapomina. Uderza w nich wyjątkowa, umyślnie podkreślana brzydota modeli o wysokich czołach, długich nosach i wystających podbródkach, przedewszystkiem jednak — ekspresja twarzy. Podlotki, pensjonarki — chude, wafle, anemiczne, o wąskich plecach i szczupłych ramionkach — patrzą sennie przed siebie. Kobiety o twarzach upiornie białych, o wargach czerwonych wyrzeczają gały i szczerzą zęby w nienaturalnym wymuszonym uśmiechu. Anachronizm strojów, mniej więcej z r. 1900 — płaskich kapeluszków, wysokich nakrochmalonych kołnierzyków i bluzek — podnosi jeszcze niesamowitość tego wrażenia.

Z pięknego autoportretu wygląda ku nam twarz męska, surowa — w ściągniętych brwach, w błysku oczu wyraz zaciętej, niezłomnej woli.

A oto garść danych biograficznych o tym dziwnym, mało znanym przedstawicielu modernizmu polskiego, udzielonych mi łaskawie przez Jego brata. Urodził się on 1 lutego 1874 r. w Warszawie, był więc o rok starszy od Wojciecha Weissa i o dwa lata od Ksawerego Dunikowskiego. Studja malarskie w Monachjum (1892 — 1896), Paryżu (1896 — 1899), Krakowie (u Axentowicza; dwa medale srebrne, w r. 1903 i 1904). Między pobytom w Paryżu i w Krakowie — wycieczka na Kaukaz w towarzystwie dwóch malarzy: młodszego od siebie o pięć lat Witolda Wojtkiewicza, twórcy beznadziejnie smutnych fantazji ze

świata pajaców i lalek i Gołaszewskiego.

Przed wybuchem wojny powraca do Warszawy. W r. 1915 zostaje wysłany, wraz z bratem, jako obcy poddany w głąb Rosji. W r. 1920, uwięziony przez bolszewików, umiera 21 lutego tegoż roku w szpitalu, na suchoty. Większość prac jego z tych czasów pozostała w Rosji.

Wystawę urządzono w jednej z najgorzej sal „Zachęty“ — w t. zw. sali nr. 6. Obejmuje ona podobno zaledwie część spuścizny malarskiej Ignacego Marka. Byłoby więc rzeczą pożądaną wystawić całość tej spuścizny i w lepszych warunkach.

STYKOWIE.

Trzy główne sale „Zachęty“ zajęły dzieła trzech Styków: ojca, Jana, zmarłego w kwietniu zeszłego roku, oraz jego synów, Tadeusza i Adama.

Jan Styka, osiadły od ćwierćwiecza nad Sekwaną, znany przeważnie jako twórca olbrzymich malowideł panoramicznych: „Racławic“ (malowanych razem z Wojciechem Kosakiem), „Bema w Siedmiogrodzie“ i „Golgoty“ oraz popularnego portretu Kościuszki, przysięgającego z mieczem podniesionym do góry, nie był malarzem większej miary. Jego obrazy historyczne, jego allegorie są szablonowe w pomysł, słabo skomponowane, brudnawe w kolorze. Nie okupią tych wad malarskich szlachetne tendencje patryjotyczne ich autora.

Obaj synowie, wychowani we Francji, są ściśle związani zarówno z malarstwem, jak ze środowiskiem francuskim. P. Tadeusz Styka maluje eleganckie kobiety „wielkiego świata“: wysmukłe, wężowe - gibkie, żyjące tylko nerwami, o cerze bladej, rozbudzonych oczach, długich, chudych, przezroczystych, starannie pielęgnowanych rękach. W tych studjach portretowych, zwykle tylko szkicowanych olejno na jednostajnym, najczęściej orzechowym tle (co przypomina trochę manjerę portrecisty niemieckiego Lenbacha) widać dobrą szkołę, dużą znajomość rzemiosła, lekkość i łatwość roboty. Z szukaniem nowych dróg w sztuce te rzeczy niewiele mają wspólnego.

P. Adam Styka maluje Wschód, jeszcze ściślej Tunis, Algierję i Marokko — pustynie, palmy, architekturę maurytańską, Arabów i wielbłądy i nadewszystko rześiste, opłukujące ludzi, zwierzęta i piasek — światło.

Pisałem już kiedyś o nim obszerniej na tem miejscu.

Jeden z braci maluje przedstawicielki arystokracji i bogatej burżuazji francuskiej, drugi — kolonie francuskie w Afryce Północnej. Obaj są też raczej malarzami francuskimi, niż polskimi.

Mieczysław Wallis.

## Czasopisma nadesłane.

„Społem—Wojskowy Przegląd Spółdzielczy“. Wyszedł z druku Nr. 3 „Społem—Wojskowy Przegląd Spółdzielczy“, na treść którego złożyły się artykuły: W obronie spółdzielni żołnierskich—F. D.; Analiza sprzedaży — S. D.; Korespondencje: Konferencja w sprawie Garnizonowej Komisji Współpracy Spółdzielczej i kursu spółdzielczego w Łodzi; odczyt o kryzysie gospodarczym; odczyt o Staszicu w 30 p. s. k. — F. D.; Dział spółdzielni mieszkaniowych; Obecne położenie gospodarstwa i wojskowe spółdzielni mieszkaniowe. Kronika itp.

Pewnego popołudnia matka wzięła go do miasta. Pojechali koleją.

Na stacji chłopiec zwrócił się do urzędnika kolejowego:

— Proszę pana, co to jest życie?

Kolejarz odpowiedział:

— Życie to wjazd gdzieś wdał, w strony nieznaną, i powroty do domu.

Pociąg powiózł dziecko w strony nieznaną. W ciągu godziny mogło zachwycać się urozmaiconymi widokami z okna wagonu.

A więc życie składa się także z tych tysięcy krajobrazów. Do nich należeli także ludzie, których pociąg mijał, zwierzęta, niebo, woda, obłoki.

Przyjechali do miasta w chwili, gdy dzieci wychodziły ze szkół. Z wielkiego budynku wychodziły grupy uczniaków z torniśrami na plecach. Cała ulica pełna była ich wesołego gwaru.

Za tym hałaśliwym tłumem szło kilka pań.

Dziecko podeszło do jednej z nich.

— Proszę pani, co to jest życie?

— Nauczycielka uśmiechnęła się.

— Życie to znaczy: uczyć się, mały filozofie.

— Uczyć się... — powtórzyło dziecko.

— Wszystko poznać. Uczymy się zawsze, nic nie jest obojętne dla tego, kto chce wiedzieć... Uczymy się wszędzie. Poznawać i kochać — oto życie.

Dziecko myślało nad tem podczas powrotnej drogi.

Chłopiec wiedział już teraz, co to jest życie. To on i to, co naokoło niego, jego rodzice i inni i wszystko, od kamieni aż do obłoków.

Ach jaka to wielka rzecz — życie!

I dumny ze swojej wiedzy, pragnął zrehabilitować życie w oczach ojca, który je

przeklinał jak tylko mógł. Ale ojciec wrzucił tylko ramionami.

— Dużo z tego masz — drwił z dziecka.

Dziecko przestało przekonywać ojca, ale pomyślało sobie, że ojciec może i dlatego jest nieszczęśliwy, że nie umie otworzyć oczu na życie, że nie chce zgłębić jego potęgi i piękna.

Dziecko przypominało sobie setki odpowiedzi, które zebralo zewsząd, od ludzi prostych i od ludzi wykształconych.

Wszystkie te odpowiedzi uzupełniały się wzajemnie. A można by je sprowadzić do gorącej miłości wszystkiego, istot żyjących, rzeczy — uczucia ludzkie, widoki przyrody — wszystko to jest życiem!

— Ach jakie to wielkie, piękne i dobre! Dlaczego ojciec zamyka na to oczy? Dlaczego nie zdaje sobie sprawy? Wszak wystroza patrzeć i zastanowić się.

Wszystko co ma naokoło siebie, jest dla każdego. Niebo, ziemia, woda, gwiazdy, księżyc, słońce — wszystko!

Całkiem poprostu: stanąć w obliczu życia, aby stać się jego władcą.

Z chwilą, gdy dziecko to zrozumiało, uczuło się całkiem szczęśliwe.

Gdyby ojciec chciał lepiej przypatrzeć się życiu... nie mógł by go przeklinać. Ale on wolał się upierać. Było to dla dziecka wielkim smutkiem.

Chałupa była trochę za mała. Nie zmieniła się wcale, ale niebo było nad nią i cała ziemia naokoło.

— Ach, jak trzeba żałować biednego ojca, że nie wie, tak, jak jego synek, co to jest życie. Mógłby poznać szczęście, bo szczęście to właśnie to... Wiedzieć, że wszystko mamy naokoło siebie i w tej pewności napawać się życiem, patrząc w jego oblicze!





MASKA PRZECIWGAZOWA.

## MIESZKANIE, ODZIEŻ BEZROBOTNYCH.

Po odżywianiu mieszkanie jest najważniejszym warunkiem zdrowia fizycznego i duchowego człowieka.

Kto raz zaznał rozkoszy życia w przestronnym, spokojnym, świetnym, promiennym mieszkaniu, ten nigdy o niem nie zapomni, wiecznie marzyć będzie.

Bogacz, paskarz nie umie tego ocenić. Dla niego bowiem są otworem: kluby, resursy, kawiarnie, restauracje, wspaniałe hotele, wille.

Robotnik polski nie ma domów ludowych, ani teatrów, filharmonji, boisk, parków i lotnisk. Dla niego stoi otworem tylko szynk ohydny, pełen dymu, zaduchu i odoru alkoholowego. Robotnik umie napawać się ciepłą słoneczną izbą, rozkoszować własnym ogniskiem.

Bezrobotny — tem bardziej. Jego nie stać na szklankę herbaty lub piwa. Muzyka go nie nęci, gwar drażni i ogłusza. On szuka samotności, ukojenia na łonie własnej rodziny. On takby pragnął mieć jak najmniej świadków swych bólów, żalów i złorzeczeń.

Z punktu widzenia higieny za przeludnione należałoby uważać mieszkanie takie, w którym więcej niż jedna osoba zajmuje jeden ogrzewany pokój. Prawie wszyscy robotnicy polscy mieszkają niehigienicznie.

Podczas ostatniej strasznej wojny w Polsce zniszczono co najmniej 1.800.000 budynków. W 1919 roku w Warszawie 53% ludności mieszkało w przeludnionych mieszkaniach, w Łodzi 56,7% ludności zajmowała mieszkania jednopokojowe, przyczem na jeden pokój przypadało 3,4 osoby.

Słowem, dla robotników warunki mieszkaniowe w Polsce są zatrważające. Profesory, artyści, literaci, dyplomaci, wojskowi, urzędnicy — wszyscy otrzymali i otrzymują przeróżne kredyty na budowę domów i mieszkań spółdzielczych prócz robotników fizycznych (nie bierzemy pod uwagę ledwo vegetującej spółdzielni na Żoliborzu).

Niema w Warszawie, w Łodzi i większych miastach ani skromnych tanich hoteli dla robotników, jak miano pełno we Francji, ani żadnych robotniczych mieszkań, ani nawet większych baraków higienicznych lub domów noclegowych.

Mieszkanie bezrobotnego w Polsce najlepiej odzwierciedla całą jego nędzę i rozpacz, upadek na zdrowiu, siłach i duchu. W izbie — zimno, wilgotno; za duszno, ciasno i brudno, a gmina, magistrat nie da mydła i ługu do wyszorowania, węgla do ogrzania, nowej słomy na barłóg. Gospodarz uważa za łaskę pozostawienie bezrobotnego w swym domu. Przez myśl właścicielowi nie przejdzie naprawić komin dymiący, zatękać dziury w podłodze, wybielić ściany zanieczyszczone.

Mamy we wszystkich większych miastach opiekę społeczną, różne opiekuńcze towarzystwa, koła i ligi, towarzystwa higieniczne i lekarskie, tytu lekarzy, aptekarzy, nauczycieli, wychowawców i pielęgniarzy — dlaczegoż oni nie odwiedzają mieszkań bezrobotnych, nie poznają w całej nagości ich nędzy, nie zadzwonią na trwogę?

Nei o jałmużnę, nie o zebranie tu idzie, lecz o solidarność, o spłacenie należnego długu. Nie o miliony, nie o krocie tu chodzi, lecz o sprawne zorganizowanie w każdym ośrodku bezrobocia Komitetu zdrowotnego, któryby wystarał się o węgiel, mydło, koce.

W składach intendentury wojskowej, w zapasowych składach szpitalnych z pewnością leżą bezużytecznie tysiące kołców, o ile nie butwieją, oczekując strasznej godziny wojny, lub złośliwej epidemji. Koce te odkażone, przewietrzone mogłyby oddać usługi nieocenione, okryć ciała zziębnięte i drżące.

Pościel ciepła, odzież ciepła w dni zimne — to warunki niezbędne zdrowia i życia ludzkiego. A czyż może polski bezrobotny wdziąć ciepłe suche ubranie w dni mroźne i słotne, czyż on wie nawet, jak można i trzeba zapatrzyć swą skórę, swój organizm przeciw zimnu i wilgoci?

Ubranie, bielizna ma na celu obronę ciała przeciw raptownym różnicom i zmianom temperatury zewnętrznej: zbyt niemu ciepłu lub zbyt niemu zimnu. Ubranie reguluje utratę ciepła, usuwa niebezpieczeństwo gwałtownego oziębienia zawsze szkodliwego dla zdrowia.

Człowiek traci ciepło dwójakim sposobem: przez promieniowanie i przez parowanie. Organizm ludzki, znalazłszy się w zimnem otaczającym go powietrzu, traci swój ciepłok, swoją energją, nabytą przez wchłonięcie pokarmów — palenie. Z drugiej zaś strony oziębia się on przez parowanie, pocemie się.

Nie można pozwolić organizmowi bezrobotnego zbyt niemu tracić ciepła. Ażeby uchronić się od nader szybkiej i znacznej utraty ciepła, należy pokrywać ciało tkaninami, które ją zwalniają i regulują.

Ponieważ powietrze jest najgorszym przewodnikiem ciepła, trzeba używać takiego pokrycia na ciało, takiego ubrania, któreby najlepiej skupiało warstwy powietrza, lecz zarazem je unieruchomiło, jakby więziło w wielce gęstej siatce.

Ubranie nie ma innego celu jak zatrzymać skupione warstwy powietrza otaczającego. Niema więc lepszej tkaniny jak gąbczasta bądź z natury swej, bądź ze sposobu przędzenia. Flanela najlepiej odpowiada tym warunkom, jest cieplejsza niż trykoty wełniane i inne wełniane, nie mówiąc już o płótnie i bawełniakach. W wypadkach silnego pocenia się odłaje ona usługi zbawienne, regulując parowanie potu.

Dla pracowników zwłaszcza na otwartem powietrzu, dla bezrobotnych flanela (byle sucha) jest tkaniną najodpowiedniejszą. Każdy z nich powinien nosić na ciele kaftanik flanelowy. W ostateczności można go zastąpić trykotem wełnianym, a w wypadkach krańcowej nędzy lub niemożliwości należy na piersi i plecach położyć kilka warstw papieru, choćby gazet.

Polscy bezrobotni — młodzież i starzy — zaglądają się, kosztem swych tkanek ciepłok wyrabiają. Oni nie mogą tracić swego ciepła, muszą być ciepło ubrani w dni zimne. Komitety opiekujące się bezrobotnymi, nasze wzorowe stacje higieniczne powinny przedewszystkiem zapatrzyć bezrobotnych w obuwie i flanelę lub trykot wełniany.

Dzisiaj w Polsce higienicy muszą przede wszystkim ratować bezrobotnych.

Dr. J. Z.

## KRONIKA POLITYCZNA.

### SPRAWA POSŁÓW UKRAIŃSKICH.

Sąd Najwyższy wskutek protestu prokuratora skasował wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie, którym to wyrokiem uniewinniono posłów ukraińskich Wasynczuka, Czuczumaja i Serg Kozickiego, skazanych w pierwszej instancji na więzienie przez Sąd Okręgowy w Równem.

Wobec tego sprawa posłów ukraińskich będzie ponownie rozpatrywana.

## Falszerstwa węgierskie

Budapeszt, 14 lutego. (PAT). W sprawie falszerstw frankowych policja przestępczała wczoraj ponownie sekretarza ks. Windischgraetza Raba. Z zeznań, złożonych przez niego wynikałoby, że Windischgraetz utrzymywał stosunki z Niemcami. Jako dowód Raba przytoczył fakt, że Windischgraetz miał mu dyktować listy do generałów von Seeckta i Ludendorffa treści zupełnie konwencjonalnej. Poza tem na polecenie Windischgraetza złożył Raba jego list w Monachjum w instytucie kartograficznym oraz przywiózł mu z Kolonji do Budapesztu paczkę o nieznanym zawartości.

Przesłuchiwany z kolei w tej sprawie Windischgraetz oświadczył, że Ludendorffa wogóle nie zna. Do generała Seeckta pisał Windischgraetz istotnie list, który jednakże nie pozostał w żadnym związku ze sprawą falszerstw bankowych, a zawierał jedynie wspomnienie z okresu wojny. Co

do paczki, przywiezionej z Kolonji, to Windischgraetz nic o tem nie wie. Jest rzeczą możliwą, że Geroe zdobywał w ten sposób potrzebny mu materiał.

Nadossy, przesłuchany również w powyższej sprawie, zaprzeczył istnieniu jakichkolwiek stosunków z Niemcami. Zarządzona konfrontacja nie dała żadnego wyniku. Dochodzenia będą prowadzone w dalszym ciągu.

Wiedeń, 14 lutego. (PAT). — Według doniesień z Budapesztu Nadossy, Kurtz i Geroe odmówili złożenia zeznań przed parlamentarną komisją śledczą. Fakt ten wywołuje wielką sensację wśród wszystkich stronnictw.

Wiedeń, 14 lutego. (PAT). „Tageblatt” donosi z Budapesztu, że komisja parlamentarna postanowiła przesłuchać ponownie hr. Betlkena, Pawła Telekyego i Gömbesa.

## Redukcja podatków w / m a r y c e

Paryż, 14 lutego. (PAT). „New York Herald” donosi z Waszyngtonu, że senat uchwalił 58 głosami przeciwko 9 ustawie, dotyczącej redukcji podatków o 456 milionów dolarów, jakkolwiek urząd skarbowy ustalił maximum redukcji na 300 milionów dolarów.

— Na linii Santiago La Coruna pociąg pociągowy wpadł na przejeżdżający przez tor kolejowy samochód ciężarowy, przyczem 4 osoby zostały zabite, a 24 rannione, z czego 7 ciężko.

## Ze zw. prac. drukarskich

Dziesięć już blisko lat upływa od czasu powstania klasowego Zw. Drukarzy (przy ul. Bednarskiej) i w ciągu tego czasu przetrzymał on jedną burzę

W r. 1920 był on u szczytu potęgi i dlatego różni pryncypałowic drukarscy dołączali wszelkich sił, aby złamać nienawistny im związek.

Ma się rozumieć, że znaleźli się ludzie, którzy za cenę chwilkowych korzyści dopomogli do odwołania się części kolegow z Związku z Bednarskiej i stworzenia związku na Elektoralskiej. Uciekinierami z klasowej organizacji „zaopiekowali” się enpeerowcy. Ni stąd, ni zowąd (nie wiadomo przez kogo przyjęty i na jakim zebraniu) — ukształtował się statut Związku Drukarzy Z. Z. P. I tu okazało się, że Związek Drukarzy z Elektoralskiej nie jest związkiem samodzielnym, lecz uzależnionym całkowicie od Zjedn. Zawod. Polskiego, organizacji ściśle partyjnej (Nar. Partji Robotn.). Do tego oryginalnego statutu przyłączyła się i enpeerowska „działalność”; cennik i regulamin pracy w zawodzie drukarskim zaczęły kuleć, utworzyła się wielka ilość „dzikich”, to jest takich, którzy ze wszystkich zdobyczy klasy pracującej korzystają, ale żadnych ciężarów ponosić nie chcą.

Tego już było za dużo nawet i członkom Związku Drukarzy z Elektoralskiej; zaczęli napierać swój zarząd do połączenia ze związkiem klasowym. Partya w tym kierunku zarząd z Elektoralskiej odbył kilka posiedzeń z zarządem związku klasowego, lecz do połączenia nie doszło. Jeden z najbardziej fanatycznych prowodyrów enpeerowskich dowodził na zebraniu w kwestji połączenia, że Związek z Bednarskiej „uprawia partyjność” i prowadzi propagandę socjalistyczno - popesowską, a dowodem tego jest — czerwona okładka statutu Związku Drukarzy z Bednarskiej.

Oficjalnie związki drukarskie się nie połączyły, ale za to 130 członków sekcji linotypistów i zecerów ręcznych gazetowych przyłączyło się do klasowego związku drukarskiego.

Do 7 b. m. w sali Tow. Higienicznego na ul. Karowej odbyło się zebranie drukarzy w powyższej sprawie. Na początku zebrania, na wniosek kol. Szczuckiego, przyjęto rezolucję, potępiającą jaknajostrzej napad faszystowskich pacholków na telefonistki.

Następnie kol. A. Witkowski w obszernym referacie przedstawił zebranym warunki pracy w zawodzie drukarskim i dzieje rokowań ze związkiem drukarzy z Elektoralskiej. Przyjęto odpowiednie rezolucje.

Na zakończenie poruszono sprawę wskaźnika drożyznianego i w tej sprawie uchwalona została rezolucja, polecająca Zarządowi Związku zastosowanie wszystkich środków, w celu utrzymania cennika drukarskiego na wysokości, wypływającej z umowy

## PROWINCJA.

### Kaczy Dół

(Kor. własna).

W dn 17 stycznia odbyło się Zgromadzenie robotników fabr. „Lisowskiego” w Kaczym Doł. Zgromadzeni uchwalili rezolucję, ogłoszoną przez tow. Tylla, przeciwko bezprawnemu postępowaniu fabrykanta, który kpi sobie z nędzą robotników i od 9 tygodni nie wypłaca im zarobków, pomimo, iż fabryka całkowicie pracuje na zamówienia rządowe.

Dalej rezolucja domaga się, aby gmina wprowadziła podatki mieszkaniowy na rzecz bezrobotnych od luksusowych wili, niezamieszkałych przez zimę. Również domaga się odmuszczenia bogaczy do wynajmowania pustych mieszkań.

## Stosuneczki w Wojskowym Instytucie Geograficznym

22 pracowników kartograficznych wyrzucono na bruk dlatego, że po 3 do 6 lat pracy w Wojsk. Instytucie Geograficznym dopominali się o należne im prawa i ludzkie traktowanie. Starania Związku Handlowców (Sienna 16), prowadzone od roku o przyznanie tym pracownikom praw pracowników umysłowych, mimo obowiązujących w Polsce praw i wyraźnego polecenia wyższej władzy, aż do prezydium Rady Ministrów włącznie, nie dały żadnych wyników.

Wojskowy Instytut Geograficzny znajduje się przeważnie w rękach byłych rosyjskich i austriackich oficerów, którzy pracownikom „cywilów” traktują w sposób niebywale brutalny.

Pracownikom tym zaproponowano, że względu na „oszczędność”, bądź zmniejszenie niebywale niskich płac, bądź redukcje personalne. Pracownicy zgodzili się na zmniejszenie plac, z warunkiem, że nikt nie zostanie zredukowany. Kierownictwo Instytutu zgodziło się początkowo, lecz później, obniżywszy płace, wymówiło pracę kilku pracownikom. Przytem wymówienia dana 2-tygodniowo. Gdy pracownicy solidarnie zaprotestowali przeciwko temu niesłychanemu postępowaniu, otrzymali wszyscy dwutygodniowe wymówienia, poczem mają być wyrzuceni na bruk.

Pracownicy domagają się, na podstawie prawa zwyczajowego i okólnika prezydium R. Ministrów Nr. 1691 z dn 31 stycznia ub. r. 3-miesięcznego uprzedzenia w razie zwolnienia lub zmiany warunków pracy i płacy, oraz ludzkiego traktowania ze strony kierowników i to winno im być przyznane, wbrew nieustępliwanu stanowisku Wojskowego Instytutu Geograficznego, zwłaszcza, że przerwa w pracy niekorzystnie wpływać może na bieg prac, ściśle z wojskowością związanych. Może wejść w tę sprawę wyższe władze wojskowe.

## Porządeczki w Państw. Banku Rolnym

Ponieważ p. Stokowski, właściciel dóbr Sobota (pow. Łowicz) przy parcelacji folw. Polesie, Kopicie i Zakrzewie odmówił wszelkich ulg przy nabyciu parcel robotnikom rolnym, przeto zgodnie z art. 73 i 74 ustawy o reformie rolnej, zwrócili się oni do Państwowego Banku Rolnego o pożyczki na kupno ziemi.

Przyjął ich jakiś dygnitarz, który im oświadczył: podań Bank nie przyjmuje, gdyż pożyczki nie otrzymacie, dopóki nie będziecie na liście nabywców (właśnie p. Stokowski na liście te nie chce ich umieścić). Jeżeli będziecie umieszczę, to pożyczki otrzymacie w listach renty ziemskiej, ale Bank nie może zmusić p. Stokowskiego do przyjęcia tych listów.

Nie wiemy co to za urzędnik czuje się uprawniony do udzielania tak fałszywych informacji, które mogły mieć chyba jedno na celu: wywołać nie wzburzenia w Sobotach.

Przecież chyba urzędnikowi temu wiadomo, że o ile robotnicy nie będą umieszczeni na liście nabywców, to plan parcelacyjny nie będzie zatwierdzony. Wiadomo też chyba, iż nikt z robotników, nie mając gwarancji pożyczki, nie może brać na siebie zobowiązań zapłaty za ziemię gotówką. Pewnie też wie, że gdyby obszarnik nie był zmuszony do przyjmowania listów renty ziemskiej, a listy te byłyby pożyczane robotnikom, to musieli by oni listy sprzedać spekulantom za czwartą nawet część wartości, czyli 4-krotną sumę za ziemię musieli by zapłacić.

Domagamy się przeprowadzenia surowych dochodzeń, aby na przyszłość urzędnicy Banku Rol. nie pozwalali sobie na anachistyczne wybryki.

### POZEGNANIE KARNAWAŁU.

We wtorek, dnia 16 b. m. odbędzie się w lokalu Związku Metalowców, Leszno 53, I piętro

### UROCYSTE POZEGNANIE KARNAWAŁU.

Początek zabawy o 8-ej. Wejście za zaproszeniami, które otrzymywać można codziennie od 5 — 8 wiecz. w lokalu sekretariatu Centralnego Wydziału Kobiecego, Wawrocka 7, I p. oraz przy wejściu na zabawę.



# RUCH ROBOTNICZY

## Z życia partji.

C. K. W.

W czwartek 18 b. m. o godz. 5 po poł. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekretarj Generalny  
C. K. W. P. P. S.

W poniedziałek, dn. 15 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S.

We wtorek, dn. 16 b. m.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy.

Dzielnica Czarniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czarniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

### Ruch zawodowy.

Ze Zw. Zaw. Automobilistów Rzplitej Polskiej. Dnia 15 b. m. o godz. 7 wiecz. w 1-ym terminie, zaś o godz. 8 wiecz. w 2-im terminie, w lokalu Zw. Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych przy ul. Zielnej 25 odbędzie się ogólne zebranie roczne Związku Zaw. Automobilistów.

### Ruch kult.-oświatowy

Ogniska dziecięce Warszawskiego Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka.

W ub. tygodniu rozpoczęły się zajęcia w Ognisku dziecięcym na Nowym Bródnie, w domu Tow. Oświaty i Kultury Syrokomli 22.

Poprzedziło je zebranie rodziców, dla których tow. Weychert - Szymanowska wygłosiła referat o ideowym kierunku pracy w ogniskach i współpracy z rodzicami. Ogniska nie mogą objąć wszystkich dzieci Warszawy, chcą więc pracować dla tych, których rodzice rozumieją, że wychowanie w duchu socjalistycznym to nie frazes, lecz przyzwyczajanie do życia społecznego, do wzajemnego pomagania sobie, do budzenia godności osobistej, zdolności do poświęcenia siebie dla umiłowanej idei, to podnoszenie na wyższy szczebel kultury ducha. Wszyscy obecni na zebraniu rodzice zapisali się na członków Warszawskiego Robotniczego Wydziału wychowania dziecka i postanowili zbierać się co miesiąc i rozważać wspólnie sprawy, związane z wychowaniem dzieci. Do ogniska przyjęto tylko 32 dzieci, gdyż więcej miejsc niema.

Są natomiast jeszcze miejsca dla dzieci w ogniskach na Wolskiej 44 i na Sołcu 68.

Przypominamy, że ogniska są dla dzieci szkolnych. Od 9 — 12 lub od 3 — 6 przychodzą one odrabiać lekcje, bawić się, czytać książki, zajmować się słójdem. Opłata wynosi 1 zł miesięcznie. Ogniska wydzierają dzieci nasze ulicy i jej zabójczym wpływem, pomagają rodzicom wychowywać je na przyszłych socjalistów, na ludzi idei.

Zapis na Wolskiej 44 i na Sołcu 68 od 3 — 5.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka i Opieki nad Niem kwituje z następujących ofiar:

Tow. Kietliński skł. za I kwartał i wpisowe 6 zł.; pracow C. K. W. skł. za II — 16,90 zł.; wpłacił Stanisław Romanowski z zabawy, urządzonej w dzielnicy podmiejskiej Górcie — 50 zł.; Zw. Zawod. Róbot. cukrowni Chelmica — 54 zł. 70 gr.; Zw. Drukarzy skł. az luty — 50 zł.

Odczyt tow. Zdanowskiego. W poniedziałek dnia 15 lutego r. b. o godz. 8 wiecz. w lokalu W. Spółdzielni Spozycywców przy ul. Chłodnej 29, 1-cie piętro, odbędzie się odczyt tow. Antoniego Zdanowskiego na temat: „Staa ruchu zawodowego w Polsce“.

Wstęp groszy 30, w abonamencie gr 15.

Przedstawienie dla robotników w Teatrze im. Bogusławskiego. W niedzielę, 21 lutego, odbędzie się staraniem Warsz. Oddziału T. U. R. w Teatrze im. Bogusławskiego, o godz. 12 w poł. przedstawienie dla robotników, po cenach zniżonych od 25 gr. do 1,50 gr. Dana będzie sztuka Szyllera „Intryga i miłość“. Związki Zawodowe i oddziały towarzysze mogą nabywać bilety począwszy od czwartku, dnia 11 lutego, codziennie między godz. 6 a 7 wiecz. w lokalu Warsz. Oddz. T. U. R., Al. Jerozolimskie nr. 6.

Koło Samokształceniowe Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. W czwartek t. j. dn. 18 b. m. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu TUR, przy ul. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła Samokształceniowego, na którym tow. dr. Alfred Krieger wygłosi referat p. t. „Przemiany socjalizmu w Niemczech“.

Organizacja młodzieży T. U. R. Komitet Centralny. W czwartek, 18 b. m. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu Warsz. Oddz. TUR. (Jerozolimskie 6) odbędzie się pierwsze posiedzenie egzekutywy Komitetu Centralnego.

O przybycie proszeni są wszyscy członkowie K. C., zamieszkali w Warszawie.

Wiosna Ludów (1848 roku). We wtorek w lokalu T. U. R. wygłosi pr. Serejski 4 odczyt z cyklu „U podstaw dzisiejszej Europy“ p. t.: Wiosna ludów“. Początek o godz. 7 m. 30. Bilety w cenie 30 groszy do nabycia przy wejściu.

—:0:—

# Głosy czytelników

Okólnik pocztowy a podatek od lokali.

Wpłacających na pocście podatek od lokali spotyka niespodzianka w postaci dodatkowego podatku... od podatku! W dniu 12 b. m. płatnikowi nr. 5636 urzędnik pocztowy doliczył dodatkową opłatę 10 groszy, naklejąc jakiś znaczek na zatrzymanym odcinku. Zapytany o powód ściągania tego dodatkowego podatku, oświadczył, że „jest okólnik, a ja muszę się do niego stosować; to za napisy Magistratu“.

Nie chodziło tu o 10 groszy, ale o zasadę. Na jakiej bowiem podstawie ściągają się od ludzi dodatkowe opłaty?

W dniu 3 b. m. płaciłem podatek za ostatni kwartał roku ubiegłego w PKO na Jasnej i tam nie policzono mi żadnych dodatków.

Czyżby więc ten „przywilej“ dodatkowych opłat spotykał tylko płatników na pocście „na podstawie przygodnych okólników“? Jeśli poczta uważa, że Magistrat jest obowiązany płacić za umieszczanie jakichś uwag na wezwaniach płatniczych, to jako inkasent sum podatkowych, ma możność bezpośrednich porachunków z Magistratem, a nie ściagać z obywateli dodatkowe opłaty

Sebastian Chorzewski.  
Mokotów, Starościńska 3.

### KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

pod protektoratem  
AUTOMOBILKLUBU POLSKI

Aleja 3-go Maja Nr. 9, tel. 515-00

# KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +5,3, najniższa +0,9.

W Zakopanem rano deszcz, cisza, temperatura +1,9.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: chmurno, mglisto (miejscami rosąca mgła) z przejściami w ciągu dnia, nocą przymrozki, potem temperatura nieco powyżej 0°, słaby ruch powietrza lub cisza.

Odbudowa pałacu Staszica. Przy odbudowie pałacu Staszica wykonywane są obecnie wyłączenie roboty związane z urządzeniem pomieszczeń dla Kasy Mianowskiej z jej funduszów, albowiem fundusze uzyskane przez Warszawskie Towarzystwo Naukowe są wyczerpane i dotąd nie zdobyto nowych. Wobec tego wykonanie chodników, przeróbka klatki schodowej, sali posiedzeń Tow. Naukowego i lokali dla muzeum archeologicznego im. Majewskiego musiano wstrzymać. Po pomocy okazanej na cel ten przez rząd (300.000 zł) i miasto (100.000 zł), kolej przyszła obecnie na społeczeństwo.

Nominacje i przeniesienia w sądownictwie.

W sferach sądowych nastąpił cały szereg nominacji i przeniesień. Dr. Agenor Freundl, prezes senatu Sądu Apelacyjnego w Toruniu został mianowany wiceprezesem tego sądu. P. Teodor Stapf, sędzia Sądu Apelacyjnego w Toruniu, został mianowany prezesem senatu tego sądu. P. Władysław Müller, dyrektor departamentu w Min. Sprawiedliwości, został mianowany sędzią Sądu Najwyższego. P. Tomasz Filochowski, prezes Sądu Okręgowego w Łomży, został mianowany sędzią Sądu Najwyższego. P. Tadeusz Straszewicz, sędzia Sądu Najwyższego, został mianowany notariuszem przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Warszawie. Senator Stef. Smólski, adwokat w Warszawie, został mianowany notariuszem przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Lublinie.

W sprawie wyjazdu do Turcji. Parokrotnie zwracano się do nas z zapytaniami o możliwości wyjazdu do Turcji. Otóż stwierdzić należy, że możliwości takie prawie nie istnieją. Przemysł w Turcji jest w stanie zarodkowym, że najzupełniej wystarczają miejscowe siły tak robotników, jak i inżynierów. Ostatnio w przeciągu półtora

roku wyjechało zaledwie 21 osób, w tem paru inżynierów i techników. Osoby te wyjechały na mocy doraznych zapotrzebowań, jako fachowcy bardzo ograniczonych specjalności. Nawet tak mała ilość wymagała długich i usilnych starań.

Międzylądowania a katastrofy samolotami komunikacyjnymi. W związku z wiadomościami prasy o „katastrofach lotniczych“, które zdarzają się samolotami komunikacyjnymi w Polsce, Polska Linja Lotnicza nadesłała nam wyjaśnienie, że w wypadkach tych, o których prasa pisze, chodzi zwykle o całkiem normalne międzylądowanie, które samoloty przedsięwzięją w drodze.

Dotychczas nieprzewidywanym wrogiem lotnictwa są mgły, które najczęściej powodują przerwanie komunikacji powietrznej. Rzadko zdarzają się wypadki, że duże stosunkowo przestrzenie powietrzne, przelatywane przez samoloty komunikacyjne, nie są atmosferycznie jednolite i zastana szybko tworzącymi się, lub znikającymi mgłami. Pilot, spotkawszy na swej drodze taką mgłę, nie ryzykuje dalszego lotu i ląduje. Drugą przyczyną międzylądowań są defekty silników.

Niekiedy niecałkowicie równe tereny międzylądowań powodują drobne uszkodzenia samolotu (złamanie, stójki itd.).

Nie można identyfikować międzylądowań z katastrofami. Międzylądowania bowiem są to rzeczy z góry przewidziane i normalne, katastrofami zaś nazywamy wypadki nieoczekiwane i w skutkach swych fatalne.

Samolot, lądujący w drodze, po zniknięciu mgły lub usunięciu defektu, leci dalej.

W czasie swej czteroletniej działalności Polska Linja Lotnicza nie miała ani jednego śmiertelnego wypadku, któryby naraził kogokolwiek na szwank jej 10.000 pasażerów.

### WYPADKI.

Omali nie katastrofa w kościele. Z okazji poświęcenia nowych organów w kościele św. Krzyża, na których gra znakomity kompozytor organista ks. profesor prałat J. Messner, wczoraj na sumie kościół wspomniany był przepelniony wiernymi po brzegi. Gdy skończyła się suma, zgromadzony tłum skierował się do wyjść Tymczasem napierał drugi tłum nabożnych, podążający na ostatnią mszę. Wśród ścisłu rozległy się krzyki kobiet mdlejących i płacz dzieci. Na szczęście znalazło się kilku przytomnych mężczyzn, którzy poważnym i donośnym głosem wstrzymali napływ nabożnych z ulicy do kościoła i tym sposobem umożliwili swobodne wyjście wychodzącym z kościoła.

„Wiomywacze“ w aptece. Za pomocą wygięcia kraty żelaznej i wybicia szyby, dostali się złodzieje przez okno do apteki Korciaśkowskiego na szosie Radzymińskiej, skąd skradli eperytus dla celów leczniczych, spirytus mrówczy, wodę kolońską i in artykuły na ogólną sumę 1.000 zł. Prowadzący dochodzenie w tej sprawie st. wywiadowca Pawlak wpadł na ślad sprawców kradzieży, mających swą „melinę“ przy ul. Oszmiańskiej Nr. 4 w mieszkaniu Michałskiego. Oprócz Michałskiego aresztowano wszystkich znajdujących się tam złodziei: Kazimierę Michałską, Janę Pożikę, Stanisława Oracza, Stefana Kaśkę, Antoniego Góreckiego i Karola Chróściciela. Każą szajkę złodziejską osadzono w areszcie przy urzędzie śledczym.

Między współnikami. Szymon Rawicz, handlujący trzodą dał swemu współnikowi Jojnemu Feldmanowi 1.170 zł. gotówką na kupno bydła w Pułtusku. Feldman był na tyle przeorny, że wymeldował się od matki i więcej się nie zjawiał. Agencja śledcza VIII komisariatu wszczęła energiczne poszukiwania za zbiegiem i jest już na jego tropie.

Kradzieże kabli telefonicznych. Od pewnego czasu w różnych dzielnicach miasta dokonywane są systematycznie kradzieże kabli telefonicznych, co nasuwa przypuszczenie, że na terenie m. Warszawy zorganizowana jest specjalna szajka złodziei, która poza chęcią zysku, ma na celu również robotę destruktoryjną, dążącą do utrudniania połączeń telefonicznych. Podając powyższe do wiadomości p. Komendant policji polecił kierownikom komisariatów i urzędów p. p. przedsięwziąć bezwzględnie jak najbardziej energiczne zarządzenia w celu odpowiedniego zabezpieczenia kabli telefonicznych przed kradzieżą.

Ujęcie specjalisty od okradania wystaw. Jeden z przechodniów, idący ul. Złota o godz. 1 w nocy zauważył przed domem Nr. 39 jakiegoś opryska usiłującego okraść wystawę sklepu mydlarskiego Staszkiewicza. Na wszczęty alarm przez przechodnia, nadszedł posterunkowy z rogu ul. Złotej i Sosnowej, który złodzieja schwytał i odprowadził do VIII komisariatu. Tam okazało się, że jest to Karol Łaciński. Był on karany za podobne operacje sklepowe kilka razy.

—:0:—

# TEATR I MUZYKA.

Teatr Wielki. Dziś „Opowieści Hoffmana“.  
Teatr Narodowy. Dziś „Faust“.  
Teatr Bogusławskiego. „Rewizor“.  
Teatr Letni. „Jej chłopczyk“  
Teatr Polski. „Król“.  
Teatr Mały. „Orzeł czy reszka“.  
Teatr Niewierowskiej. „Królowa Nocy“.  
Teatr Nowości. „Sen o Rivierze“.  
Qui Pro Quo. „Puść go kantem“.  
Perskie Oko. „Dajemy dolary“.

—:0:—

# Repertuar teatrów świetlnych

Kino Palace. „Variete“ dramat w 10 częściach, z Emilem Janingsem.  
Kino Filharmonia. „Dzieweczyna z zakazanej dzielnicy“ w 10 aktach.  
Kino Apollo. „Gorączka złota“ z Charlie Chaplinem.  
Kino Stylowy. „Ten, za którym szaleją kobiety“ z R. Valentino.  
Kino Wodewil. Dziś „Czy warto kochać“.  
Kino Nowy. „W podziemiach drapacza nieba“ i „Indyjski testament“ w 24 częściach.  
Kino Pan. „Car Aleksander II“, dramat w 7 częściach i farsa: „Kto chce mieć żonę“ w 6-ciu częściach.  
Kino Światowid. „Na szczyt świata“, wyprawa gen. C. G. Bruce'a na Mount Everest.  
Kino Corso. „X przykazań“.  
Kino Splendid. „Mezallians“.  
Kino Sokół. „Tragedja domów Habsburgów“.

—:0:—

# ZE SPORTU

Skra - Pocisk (Rembertów) 5:3 (3:2).

Boisko Skry. Skra wystąpiła w składzie rezerwowym z trzema jedynie graciami pierwszej drużyny. Gra równorzędna.

Polonia II - Skra II 11:0 (6:0).

Boisko Skry Polonia wystąpiła z dwoma graczami pierwszej drużyny (Czajkowski i Laskowski) Skra z jednym graczem pierwszej drużyny i czterema graczami trzeciej drużyny. Gra toczyła się cały czas pod znakiem stałej przewagi Polonii. Była to jak twierdzili widzowie, prawdziwa rzeź niewiniątek.

—:0:—

**LOS** do 5-ej klasy 12-ej Loterii Państwowej są do nabycia w najtańszej i najszczęśliwszej kolekturze. **Szansę kolosalną!!! Co drugi numer wygrywa!!!**

Ciągnięcie trwa do 9-go marca włącznie.

Wypłacamy i zamieniamy wygrane losy na nowe, by tym samym dać możność wzięcia dalszego udziału w grze. Tabele codziennych ciągnięć do obejrzenia u nas  **darmo**.

Zapamiętajcie dokładnie nasze adresy:  
Kantor Wymiany **E. LICHTENSTEIN i S-ka** Warszawa, MAR i Loterji SZRŁKOWSKA 146  
**E. LICHTENSTEIN**  
Bielomska 3 Nalewki 42  
Egz. od r. 1835 Konto P. K. O. 9374

Przyjmujemy zamówienia na losy 1-ej klasy Udzielamy wszelkich informacji. Miejscowym i zamiejscowym wysyłamy bardzo ciekawe i oryginalne kalendarzyki kieszonkowe z planem 13-ej Loterii bezpłatnie. Dużo wybór numerów

Niezbędny dla każdego właściciela i kierownika drukarni oraz wydawcy

## Podręcznik kalkulacji robot drukarskich

opracował **ROMAN MATHIA**  
Cena w oprawie 10 zł.

Do nabycia w Administracji „Grafiki Polskiej“, Warszawa, ul. Bednarska 9, tel. 216-54.

Konto w P. K. O. Nr. 2651. Wysyła na prowincję za zaliczką. Administracja „Grafiki Polskiej“ posiada na składzie szereg wydawnictw w językach polskim i niemieckim z zakresu przemysłu graficznego. Prospekty na żądanie.

**Na Raty bez zaliczki**

# ZEGARY

ścienne, zegarki, obrączki ślubne Kolczyki i pierścionki.  
Zegarmistrz **GUTMACHER**,  
Smocza 21 mieszkania 23 róg Dzielnej.

Dr. med. **Marcell Dobrzyński** Krolewska 6. Choroby wenerczne, skórne i płciowe (niemiec.) Przyjmuje od 10—1 i 4—7 w.

**OGŁOSZENIA DROBNE**

A) Zegary ścienne na raty bez zaliczki. Zegarmistrz Gutmacher—Smocza 21 róg Dzielnej.

Maszyny do szycia znane „Keszprycekiego“. Tanio! Dogodne warunki kupna! Warszawa, Marszałkowska 153. Telefony: 104 51, 113 51. Prowincja zamawia listownie.

**Robotnicy popierają swoje pismo codzienne**

**WARUNKI PRENUMERATY:** w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Ogłoszenia w tekście (przed kroniką) 25 groszy, nekrolozy 10 groszy, zwyczajne 15 groszy, drobne za jeden wyraz 10 groszy. Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1-go milimetra. **Dla poszukujących pracy 50 proc. rabatu.** Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 proc. drożej. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50 proc. drożej. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.